WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1938 R. ROK TRZYDZIESTY DRUGI Nr. 10

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Październik miesiąc — propagandy

Szerko znana jest już dzisiaj wszystkim potęga propagandy. Ona to toruje drogi towarom przemysłowca na rynki świata, zdobywa kupców i klienTelę, urabia dobrą (lub złą) opinię państwom i narodom, budzi i kształtuje masy i utrwala pewne idee. Znaczenie propagandy docenia też należycie i klasa robotnicza i ucieka się do niej, jako do czynnika pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w akcjach agitacyjno-organizacyjnych. Polski klasowy ruch robotniczy posługuje się dziś umiejętnie i z korzyścią dla siebie tym doniosłym czynnikiem, jakim jest propaganda na wszystkich odcinkach swej działalności, a więc i na odcinku robotniczego ruchu zawodowego.

Od paru już lat miesiąc październik pest dla polskiego klasowego ruchu zawodowego miesiącem propagandy. W tym to miesiącu klasowe związki zawodowe wzmagają swój wysiłek agitacyjny i prowadzą wśród mas robotniczych werbunek, mający na celu powiększenie liczebnego stanu posiadania związków. Wciąż jeszcze bowiem ogromne masy robotników i robotnic pozostają poza ruchem zawodowym, na czym ruch ten, rzecz prosta, niesłychanie cierpi.

W październikowej akcji propagandowej chodzi także o pozyskanie dla klasowego ruchu zawodowego i tych robotników i robotnic, którzy, bądź ołumanieni, bądź zastraszeni, znajdują się w organizacjach zdecydowanie wrogich idei wyzwolenia ludu pracującego z pęt kapitalizmu.

Aby wysiłek związków zawodowych w miesiącu propagandy był owocniejszy, aby dał rezultaty lepsze, musi być skoordynowany. Październikowa akcja propagandowa musi być kierowana jednolicie, prowadzona równocześnie na terenie całego kraju, to bowiem może zapewnić jej powodzenie.

Naczelne kierownictwo akcją propagandową w miesiącu propagandy spoczywa w rękach Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Rozesłała ona już centralom Związków Zawodowych, Radom Zawodowym i Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych szczegółowe instrukcje, dotyczące akcji werbunkowej.

Na terenach poszczególnych miejscowości i okręgów przemysłowych związki zawodowe przeprowadzą akcję werbunkową wspólnie pod kierownictwem miejscowych Komisyj Okręgowych wzgl. Rad Zawodowych. Akcja werbunkowa wyrazi się w różnych formach. Odbędą się masowe zgromadzenia robotnicze i pochody, z udziałem zespołów orkiestr i chórów, rozlepione zostaną plakaty, wywieszone transparenty z odpowiednimi hasłami, wydane zostaną wydawnictwa specjalne, jednodniówki i ulotki, uruchomione zostaną i wprowadzone do akcji wszelkie środki i sposoby propagandowe, pozwalające trafić do umysłów i do serc tysięcy robotników i robotnic.

Miesiąc propagandy w latach ubiegłych dawał zawsze dobre rezultaty, należy przeto oczekiwać, że i rezultaty tegorocznej akcji propagandowej będą równie dobre, jeżeli nawet nie lepsze jeszcze.

Wśród haseł, jakie zostaną wysunięte w tegorocznej akcji werbunkowej, zostanie w sposób dobitny uwzględniona sprawa powstawania na terenie robotniczym nowego tworu, albo przynajmniej nowoTworu, jakim jest Związek Polskich Związków Zawodowych, powstały z dywersji, dokonanej przez OZON na terenie niesławnie kończącego się Związku Związków Zawodowych (ZZZ), który sam był tworem dywersji, dokonanej na naszym terenie zawodowym, przez ówczesny BBWR. Właśnie na sprawę tworzenia przez pewne czynniki w kraju owego ZPZZ musi być położony w tegorocznej akcji werbunkowej specjalny nacisk, musi być ona należycie naświetlana, aby klasa robotnicza Polski poznała dokładnie intencje, które przyświecają robocie ozonowej na terenie ruchu zawodowego, aby poznała dokładnie metody, jakimi się menerzy ZPZZ posiłkują.

**
*

Na wielkich zgromadzeniach i wiecach, jakie będą zwołane w miesiącu propagandy — w październiku — omawiane będą również wszelkie inne, najbardziej dla klasy robotniczej aktualne zagadnienia, które życie wysuwa na czoło zainteresowań mas robotniczych. Będzie to w pierwszym rzędzie sprawa samorządu ubezpieczeniowego, którego klasa robotnicza jest pozbawiona już lat blisko dziesięciu. Instytucje Ubezpieczeń Społecznych, pozbawione samorządu, oddane pod władzę mianowanych komisarzy i władzy nadzorczej uległy całkowicie zbiurokratyzowaniu i w działalności swej w nieznacznym tylko stopniu uwzględniają interesy ubezpieczonych. Koszty administracyjne tych instytucyj niepomiernie są wysokie ze szkodą ogromną dla świadczeń dla ubezpieczonych, które z konieczności uległy niesłychanemu zwężeniu. Zniesiono system leczenia ambulatoryjnego i zastąpiono go przez niesłychanie niedoskonały system leczenia przez lekarzy domowych. Znakomite wyposażenie ambulatoriów uległo zniszczeniu, co przyprawiło dawniejsze Kasy Chorych, a obecne Ubezpieczalnie Społeczne o olbrzymie straty. To też na zgromadzeniach, zwołanych z okazji miesiąca propagandy, zagrzmi głośno żądanie mas robotniczych przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, samorządu, któryby sprawami ubezpieczeń pokierował tak, jak tego wymagają interesy ubezpieczonych.

W związku z będącymi w toku przygotowaniami do wyborów do samorządu terytorialnego w szeregu miejscowości kraju, na zgromadzeniach w miesiącu propagandy omawiane zostaną również i sprawy samorządu terytorialnego i sprawa wyborów do rad miejskich i gminnych. Interesem klasy pracującej jest, aby miała ona jak najliczniejsze przedstawicielstwo w radach miejskich. Zdobycie bowiem decydujących wpływów w radach miejskich zapewni masom robotniczym zgodne z ich interesem traktowanie spraw bezrobocia, opieki społecznej, szkolnictwa powszechnego, oświaty pozaszkolnej i t. p. Uchwalona na ostatniej sesji sejmowej ustawa samorządowa wywołuje liczne zastrzeżenia klasy pracującej, jej wykonanie przez władze może dać powody do jeszcze bardziej licznych i energiczniejszych zastrzeżeń.

Wreszcie, zgromadzenia robotnicze w miesiącu propagandy nie przejdą przecież do porządku dziennego nad sprawą wyborów do Sejmu i Senatu, nad sprawą demokratycznej ordynacji wyborczej do tych ciał parlamentarnych, ordynacji, opartej na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania.

Tenorem jednak wśród wszystkich zagadnień na zgromadzeniach robotniczych w miesiącu propagandy będzie temat: „Organizacja i walka robotnicza" — to podstawowe abecadło każdej akcji werbunkowej na rzecz wstępowania robotników i robotnic do klasowych związków zawodowych. Temu tematowi poświęci się na zgromadzeniach najwięcej uwagi, ten temat omówi się najobszerniej.

Z faktu, że miesiąc październik przeznacza klasowy ruch zawodowy na akcję propagandową na rzecz wstępowania do związków zawodowych, nie należy wysnuwać wniosku, że związki zawodowe tylko raz do roku w miesiąsu październiku prowadzą agitację i werbują nowych członków. Wniosek taki byłby mylny. Akcję agitacyjną prowadzą związki zawodowe z niesłabnącą siłą każdy na swoim terenie przez cały rok. W miesiącu październiku tę akcję agitacyjną koordynują, nadają jej szerszy rozmach, zwiększają swoje wysiłki w dziale werbunku, całej akcji nadają charakter masowy i rozpęd do pracy agitacyjnej znów tylko na własnych terenach organizacyjnych na cały przyszły rok.

W. S.

Jak jesteśmy zorganizowani

Już na pierwszych szczeblach rozwoju ludzkości pierwotny człowiek spostrzegł, że w gromadzie jest silniejszy, niż chodząc luzem; nauczył się, iż łącząc się z innymi, łatwiej się obroni przed wielkimi drapieżnikami, łatwiej może zdobyć pożywienie, zbudować szałas czy urządzić jaskinię, nawet w gromadzie skuteczniej może sobie radzić w razie pożaru, powodzi czy czegoś podobnego. Dziś cywilizacja i kultura rozwinęła się tak, iż już nie do pomyślenia jest życie pojedyńczego człowieka zupełnie odbitego od ludzkości.

Robotnik, winien to dobrze sobie uprzytomnić, bo i jego życie jako proletariuszą wymaga gromadnego współdziałania. Każdy robotnik odczuwa swą zależność od kapitalisty, zdaje sobie sprawę, iż sam jest bezsilny, zdany jest na łaskę i niełaskę wyzyskiwacza. Jedynie zrzeszony w związku zawodowym może skutecznie przeciwstawiać się wyzyskowi, może domagać się i uzyskać lepsze warunki pracy. Z tych względów każdy robotnik uświadomiony, t. j. rozumiejący swe położenie i znaczenie w ustroju kapitalistycznym, należy do swego związku zawodowego i swych towarzyszy pracy skłania, by też do związku należeli. Drukarze w olbrzymiej większości należą do Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

NASZ STAN POSIADANIA.

Organizacja nasza—Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — liczy obecnie 19 oddziałów obejmujących całą Rzeczpospolitę. Najsilniej zorganizowane są: Małopolska Wschodnia i Zachodnia, Poznańskie, Pomorze, Śląsk, słabiej nieco b. Kongresówka, na kresach posiadamy tylko placówkę w Wilnie.

W Małopolsce Wschodniej kieruje życiem zawodowym drukarzy Oddział Lwowski. Właściwie należy go uważać za Okrąg Lwowski, gdyż liczy 3 oddziały w samym Lwowie — oraz kilkanaście placówek większych i mniejszych na prowincji. Liczba członków Okręgu wynosi z górą 900.

W Małopolsce Zachodniej działa Oddział Krakowski obejmujący obszar województwa krakowskiego. Liczy on kilka filii i około 700 członków.

Na Śląsku mamy trzy oddziały: Bielski, Cieszyński, Katowicki. Oddziały te wspólnie występują w rokowaniach i zatargach cennikowych. Oddział Katowicki prowadzi kilka mniejszych placówek. Liczymy z górą 350 członków na tym terenie.

Podobnie rozbudowaną jest organizacja drukarzy w Poznańskim i na Pomorzu. Istnieją tam oddziały Poznański, Pomorski, prozdujące kilkunastu filiom i stacjom płatniczym; członków mamy tam z górą 1000.

Na terenie b. Kongresówki istnieją oddziały w Warszawie (dwa — drukarzy i introligatorów), w Łodzi, Kaliszu, Sosnowcu, Włocławku, Grodnie. Kryzys zniszczył nam placówki w Radomiu, Lublinie, Płocku, Kutnie. Oddziały na tym terenie, za wyjątkiem Sosnowca, obejmują tylko teren miejski; Oddział Sosnowiecki działa na terenie całego Zagłębia. Oddziały b. Kongresówki liczą około 1400 członków.

Oddział Wileński jest jedyną naszą placówką na kresach; liczy z górą 120 członków. Przed kryzysem posiadaliśmy na kresach oddziały w Brześciu, Łucku, Nowogródku; kryzys podciął w tych miejscowościach przemysł drukarski, placówki zamarły.

Związek nasz liczy około 4.500 członków; w tej liczbie około 700 introligatorów. Kobiet mamy zorganizowanych około 900, młodocianych 130. Wykwalifikowanych drukarzy około 3.300.

Wśród członków w kwietniu r. b. liczyliśmy 18% całkowicie bezrobotnych i 4% częściowo zatrudnionych. Największy odsetek bezrobotnych wśród wykwalifikowanych wykazał Oddział Pomorski—33%, wśród pomocy Oddział II Lwów—38%. — Najwięcej częściowo zatrudnionych było w Oddz. Sosnowieckim 50%.

Najsilniej odczuwają klęskę bezrobocia składacze ręczni, gdyż na nich przypada przeszło połowa bezrobotnych w Związku.

Nasilenie bezrobocia nieco się zmniejszyło: w kwietniu 1936 roku wynosiło 28%, w kwietniu 1937 — 26%, w kwietniu 1938 — 18%.

Zasadnicze minimum, obowiązujące na terenach oddziałów wynosiło w większych ośrodkach od 57 zł. (Pomorze, Wilno) do 85 zł. (Warszawa) tygodniowo. Najczęściej spotykana tygodniówka waha się w granicach 65 — 70 zł.

**
*

Miesiąc październik wybrany został na miesiąc propagandy, na miesiąc werbowania nowych członków organizacji zawodowej.

„Wiad. Graf." w ostatnich numerach podały dość dużo danych o naszym Związku. Materiał ten może służyć jako narzędzie propagandy, gdyż wykazuje liczbę członków Związku, gospodarkę finansową, walkę z wyzyskiem; wykazuje, jakie zdobycze dzięki organizacji drukarze osiągnęli, jakie plany mają na przyszłość. Materiał ten jest obfity, przejrzysty i przekonywujący. Dziś podaliśmy tylko skrócone dane o budowie Związku. Dodać tu jednak należy, że wiele jest jeszcze do zrobienia na polu propagandy i że znakomicie możemy powiększyć swe szeregi.

Nie jesteśmy sami. Wiemy bowiem, że obok nas są i inni robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych. By stać się jeszcze silniejszymi, klasowe związki zawodowe, utworzyły wspólną centralną organizację: Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, na czele którego stoi Komisja Centralna Związków Zawodowych; z kolei nasza centrala zawodowa łączy się z centralami związków zawodowych w innych państwach niemal całego świata, tworząc t. zw. Międzynarodówkę Zawodową.

Poza tym nasz Związek drukarski tworzy razem ze związkami drukarzy niemal całej Europy i kilkoma z innych części świata organizację zwaną Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy.

O tych dwóch zrzeszeniach central chcę dać nieco informacyj w dzisiejszym numerze.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W POLSCE.

Zrzeszamy się w Związku po to, by solidarnie walczyć z wyzyskiem, by opierając się na Związku, zdobywać coraz lepsze warunki pracy. Pole walki naszej z natury rzeczy jest tu ograniczone. Zrzeszeni w Związku możemy wywierać silny wpływ na właścicieli drukarń, ale z powodu stosunkowo niewielkiej liczby nie możemy wywierać wielkiego wpływu na gospodarkę polityczną i ekonomiczną rządu, nie możemy również wpływać na ustawodawstwo robotnicze. Poza tym pożądane jest, by wszystkie związki zawodowe prowadziły jednakową politykę, by swe wystąpienia upodobniały, uzgodniały, by działały według jednego planu. Zresztą tak jak jednostka w gromadzie staje się silniejszą, tak samo pojedyńcze związki, zrzeszone pod jednym kierownictwem stają się silniejsze, burżuazja i rząd więcej się z zrzeszonymi liczą. Z tych wszystkich względów powołano do życia centralę klasowych związków zawodowych.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w r. 1936 skupiał około trzydziestu organizacyj zawodowych z przeszło 300 tys. członków, niektóre z tych związków liczyły pokaźną liczbę członków, np. Związek Włókniarzy 56.618, Zw. Rob. Rolnych 44.319, Kolejarzy 37.026. Od roku 1933 zauważyć się dał silny wzrost zorganizowanych; w r. 1933 Związki Klasowe liczyły 191.316, a w końcu 1936 r. — 301.550. — Wzrost ten idzie szybko nadal, gdyż w końcu r. 1937 Stowarzyszenie skupiało już przeszło pół miliona proletariuszy. W r. 1933 liczba wkładek wynosiła 1.305.293, w r. 1936 — 1.912.709. W r. 1933 wpłynęło do kas związków 4.316.454,94 zł., w r. 1934 nastąpił gwałtowny spadek wpływów z powodu bezrobocia. Ale już od r. 1935 widoczną stała się poprawa finansowa; rok 1935 dał wpływów 3.455.098,93 zł., rok 1936 — 4.062.173,97 zł. Wydatki tych zrzeszeń w r. 1933 wynosiły 3.633.228,08 zł., w r. 1934 — 3.254.759,34 zł., w r. 1935—3.252.598,05, w r 1936—3.795.520,94 zł. Widzimy, że mimo kryzysu związki prowadziły dobrą gospodarkę, zaoszczędzając rok rocznie poważne kwoty.

Zrzeszone związki wydawały około 20 pism zawodowych, przeważnie miesięczników, nakłady tych pism wahały się od 43.000 (Kolejarz-Związkowiec) do 600, (Pracownik Graficzny — organ litografów). Ogólny nakład tych pism wyniósł 3.752.600 egz. W porównaniu do roku 1933 widzimy tu kolosalny wzrost egzemplarzy — z 2.708.200 do 3.750.600, z górą o 1 milion. Komisja Centralna wydaje miesięcznik „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", omawiający ważniejsze sprawy robotnicze oraz informujący działaczy związkowych o przejawach życia proletariatu w kraju i zagranicą.

Naczelną władzą Stowarzyszenia jest Zjazd przedstawicieli zrzeszonych związków, zwoływany co trzy lata. Zjazd ten z pośród przedstawicieli związków wybiera zarząd zwany Komisją Centralną Związków Zawodowych, która według wskazówek Zjazdu kieruje działalnością Stowarzyszenia, wywierając poważny i dodatni wpływ na prace poszczególnych związków.

Stowarzyszenie posiadało w 1936 r. 9 sekretarzy okręgowych, we wszystkich większych ośrodkach robotniczych. Zadaniem sekretarzy jest niesienie pomocy agitacyjnej i organizacyjnej miejscowym zrzeszeniom.

We wszystkich ośrodkach ruchu zawodowego istnieją Rady Zawodowe, złożone z przedstawicieli miejscowych oddziałów względnie związków zawodowych. Rady te mają za zadanie uzgodnienie działalności poszczególnych związków, oraz kierowanie ich akcjami; Rady również niejednokrotnie występują, jako wyraziciełki opinii i potrzeb miejscowego proletariatu.

Poza tym przy Komisji Centralnej istnieje kilka narodowych związków zawodowych, a mianowicie: Ukraińska Komisja Zawodowa, Rada Krajowa Organizacyj Żydowskich oraz Organizacja Robotników Niemieckich.

Działalność Komisji Centralnej kierowana jest przede wszystkim na pomoc dla zrzeszonych związków w ich walce o podniesienie płac i polepszenie warunków pracy na terenie zakładów. Miniony okres był okresem wielkiego bezrobocia, to też w pierwszych dwóch latach Kom. Centr. skierowała swe wysiłki ku obronie przed atakami na płace i przeciw pogorszeniu warunków pracy. W latach 1935 — 36, gdy sytuacja gospodarcza przestała się pogarszać, organizacje klasowe rozpoczęły ruch o podwyżkę płac. Akcja ta była wielce utrudniona przez bezrobocie.

Kom. Centr. brała i bierze czynny udział w walce o demokrację, o udział mas proletariackich w rządzeniu państwem, o prawo koalicji.

Kom. Centr. mocno protestowała przeciwko oszczędnościom stosowanym przez Fundusz Bezrobocia, oszczędnościom uderzającym w interesy bezrobotnych.

Kom. Centr. zainicjowała akcję protestującą przeciw zbiurokratyzowaniu ubezpieczeń społecznych, wzywając robotników do protestów i do domagania się przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach.

Dużo uwagi Komisja Centralna poświęciła wskaźnikom drożyźnianym. Zwróciła uwagę Gł. Urz. Stat., że metody obliczania zmian kosztów utrzymania są wadliwie postawione, gdyż oparte były na notowaniach miejskich urzędów inspekcji handlowej. Zachodziła obawa, że notowania nie odpowiadają prawdzie.

Powodzenie działalności Kom. Centr. uzależnione od poparcia, jakiego masy robotnicze zdolne są jej udzielić. Nie zawsze to poparcie stało na wysokości zadania. Należy więc rozwinąć jak najintensywniejszą akcję, by uświadomienie mas proletariackich wzrosło, by organizacje proletariatu rozrosły się, by ruch zawodowy stał się potęgą zdolną przeprowadzić swe słuszne postulaty. A potęgą stanie się wówczas, gdy wszyscy proletariusze wstąpią w szeregi zorganizowane w klasowych związkach zawodowych.

MIĘDZYNARODOWY SEKRETARIAT DRUKARZY W R. 1937.

Sprawozdania Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy zwykle ogłaszane są w drugiej połowie roku. Opóźnienie to wynika dla tego, że poszczególne organizacje muszą przygotować swe własne roczne sprawozdania i dopiero po tym przygotowaniu mogą je przesłać do Międzynarodowego Sekretariatu. Międz. Sekretariat z kolei musi je opracować, zanim je wyda. Opóźnienie wynika więc z przyczyn zupełnie naturalnych.

Okres sprawozdawczy za r. 1937 pod względem politycznym przedstawia się ujemnie. Widzimy silny wpływ państw faszystowskich na polityczne życie całego świata. Państwa faszystowskie z wielką energią, z wielkim hałasem i tupetem starają się podporządkować swym wpływom inne państwa. Wywołuje to w życiu międzynarodowym wiele konfliktów, groźbę wojny. Z wielkim cynizmem dwa państwa faszystowskie w Europie odsłoniły rolę, jaką odgrywają w wojnie domowej w Hiszpanii, gdzie zbuntowani generałowie od lipca 1936 r. wylewają morze krwi, niszczą biedny kraj. Na wschodzie trzecie państwo faszystowskie napadło na Chiny, zamieniając olbrzymie obszary w pustynię.

Pole działalności zawodowej przedstawia się inaczej. Organizacje zawodowe niemal wszędzie weszły na nowe tory. Pod wpływem reakcji działalność robotniczych partii politycznych a także związków zawodowych w niektórych krajach została utwierdzona. Pod wpływem tych utrudnień nastąpiło zbliżenie robotniczych partii politycznych i robotniczych związków zawodowych. Dzięki temu wzrosła siła proletariatu i zauważyć się dało zmniejszenie się wpływów faszystówskich w tych krajach. Jeden tylko wniosek można i należy tu wyciągnąć: trzeba zwalczać reakcję i dyktaturę jak najenergiczniej we wszystkich jej przejawach.

Rozpatrując stosunki w drukarstwie, należy przede wszystkim zająć się brakiem pracy. Na ogół rok 1937 przyniósł tu poprawę; bezrobocie się zmniejszyło. W krajach skandynawskich, rządzonych przez reprezentantów proletariatu, bezrobocie od r. 1936 znikło niemal zupełnie. W innych krajach stwierdzono spadek bezrobocia o 35 — 20%. Widocznym się stało, że rozwój techniki pozwalający ze zmniejszonym personelem więcej wykonać dziś, niż dawniej, gdy było więcej zatrudnionych, opóźnia zatrudnienie bezrobotnych.

Prócz tego wiele kłopotów sprawiło, że podczas kryzysku spadły zarobki; dziś, gdy nastąpiło ożywienie w drukarstwie, wiele wysiłków trzeba ponieść, by zapewnić pracującym znośne warunki bytu.

Jedynym środkiem zapobiegającym dalszemu bezrobociu jest skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin. Skrócenie tygodnie pracy do 40 godzin było przedmiotem obrad Międzyn. Konferencji Pracy w r. 1937 w Genewie; opór przedstawicieli właścicieli zakładów, poparty przez przedstawicieli niektórych państw, uniemożliwił osiągnięcie dwóch trzecich głosów ze 40 godzinnym tygodniem.

Niewątpliwie egoistyczne stanowisko przedsiębiorców skłoni drukarzy do solidarniejszej akcji z innymi robotnikami, by wspólnie zdobyć to niezbędne skrócenie czasu pracy.

Pod względem organizacyjnym widoczne jest duże ożywienie wśród drukarzy. Zmniejszenie się kryzysu wywołało zmniejszenie liczby bezrobotnych; co z kolei pozwoliło rozwinąć szerszą działalność związkową.

Można stwierdzić, że związki drukarskie przechodzą z obrony do ataku. Ożywienie działalności związkowej przejawia się w werbowaniu nowych członków, w wzmocnieniu działalności zapomogowej oraz, co jest najważniejsze, w dążeniach do poprawy warunków pracy.

Rezultaty osiągnięte są skromne, ale świadczą o wznowieniu zaufania w swe własne siły. Wzmocnienie organizacyjne jest czynnikiem wielce ułatwiającym walkę o lepsze warunki bytu, czynnikiem, który zmusza przedsiębiorców do liczenia się z żądaniami pracujących, czynnikiem, który pozwala pomyślnie przeprowadzić rokowania czy walkę z przedsiębiorcami.

Stosunki Sekretariatu z poszczególnymi organizacjami są dobre, zbliżenie międzynarodowe drukarzy wzmocniło się. Związki zdają sobie sprawę, że dziś gdy swobodny przejazd z jednego państwa do drugiego jest utrudniony, niebezpieczeństwo odosobnienia jest duże.

Łącznikiem pomiędzy poszczególnymi organizacjami krajowymi może być tylko Międzynarodowy Sekretariat. Sekretariat ze swej strony dokłada i dokładać będzie wszelkich starań, by rolę łącznika jak najlepiej odegrał.

Również prowadzona jest propaganda, by skłonić organizacje drukarskie niezrzeszone jeszcze w Sekretariacie, by doń przystąpiły. Między innymi w r. ub. Australijski Związek Drukarzy zgłosił swe przystąpienie. Ale na wiosnę r. b. cofnął to zgłoszenie, tłumacząc się, że przeszkodę stanowi tu wielkie oddalenie od siedziby Sekretariatu. Nawiązano rokowania z Manchesterskim Związkiem Drukarzy oraz ze Związkiem Maszynistów Drukarskich Ameryki Północnej. Sekretariat dokłada starań, by skupić w swych szeregach jak największą ilość organizacyj drukarskich, zwłaszcza angielskich i amerykańskich; w tym celu wydawane są druki informacyjne w języku angielskim, a także obniżono dla tych związków władkę do 10 centymów szwajcarskich.

Sekretariat utrzymywał stałe stosunki z drukarzami Austrii i Niemiec, niestety, w marcu r. b. stosunki te zostały przerwane. Tylko od czasu do czasu Sekretariat otrzymuje szereg informacyj; pozwala to Sekretariatowi ogłaszać wiadomości o stosunkach w drukarstwie w tym kraju i prostować tendencyjne pogłoski. Podziwiać należy odwagę i oddanie sprawie robotniczej kolegów z państwa hitlerowskiego, których groźba uwięzienia, ani prześladowania nie mogą nastraszyć. Nadzieja, że panowanie hitleryzmu musi się wkrótce skończyć, dodaje im otuchy i siły w walce z przemocą.

Przy Sekretariacie w r. 1934 utworzono specjalny fundusz pomocy dla ofiar hitleryzmu. Fundusz ten początkowo czerpał środki z ofiar poszczególnych organizacyj. Na zjeździe w Luksemburgu w r. 1936 zreformowano podstawy tego funduszu; uchwalono podnieść wkładkę o 5 cent. od każdego członka. W ten sposób rozłożono te wydatki na wszystkich członków zrzeszonych organizacyj; wydatek ten jest drobny i nieznacznie podniósł roczną władkę członkowską z 25 na 30 centr. szwajcarskich.

W r. ub., jak to już powyżej wspomnieliśmy, zrzeszone organizacje prowadziły ożywioną akcję o poprawę warunków pracy. A mianowicie: W Anglii i w Szkocji wprowadzono 45-cio godzinny tydzień pracy. W Australii skrócono czas pracy. W Belgii prowadzono w dalszym ciągu walkę o stosowanie w całym kraju umowy zbiorowej. W Hiszpanii walczono o demokrację. W Estonii przeprowadzono kilka ruchów zarobkowych i umowę zbiorową. We Francji walczono o wprowadzenie w życie ostatnich zdobyczy ustawodawstwa robotniczego. W Polsce Sekretariat notuje strajki lokalne i dzielnicowe. W Rumunii odnowiono umowę zbiorową. W Szwecji zawarto nową umowę na 9 lat. W Szwajcarii przeprowadzono szereg konferencyj w sprawach cennikowych. W Czechosłowacji uzyskano podwyżkę zarobków. W Jugosławii wybuchł konflikt w Belgradzie, stolicy państwa.

W r. ub. Sekretariat odwiedził w r. ub. z okazji zjazdów lub w sprawach organizacyjnych 12 związków.

Sprawozdanie finansowe Sekretariatu za rok 1937 przedstawia się następująco:

Z wkładek do organizacji wpłynęło 37.802.30 fr. szw. i przeniesiono z funduszu specjalnego 6.079.40 fr., odsetki 336.70 fr.; razem wpływy 44.218.40 fr.

Ważniejsze pozycje rozchodów: pensja sekretarza i wydatki biurowe Sekretariatu — 11.026.20 fr., zapomogi — 3.222.50 fr., świadczenia, konferencje i delegacje — 5.394 fr., wydawnictwa 15.724.35 fr.; razem rozchody wyniosły 38.939.20 fr. Nadwyżka osiągnęła sumę 15.279.20 fr. Nasza organizacja wpłaciła za r. 1937 — 1.011 fr.

Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy w r. 1937 skupiał 25 związków zawodowych w 23 państwach; zrzeszone organizacje liczyły 166.445 członków. Wymienimy tu najliczniejsze. Argentyna 4.700 czł., Anglia 24.548, Afryka Południowa 7.858, Belgia 5.364, Czechosłowacja — drukarze 11.242, pomoc 4.752, Dania 7.226, Finlandia 4.161, Hiszpania 7.830, Holandia 11.074, Jugosławia 5.427, Norwegia 4.001, Polska 4.296, Rumunia 2.379, Szkocja 5.160, Szwajcaria 7.154, Szwecja 10.735, Węgry 7.115 członków.

Kilka organizacji podało dane o bezrobociu, przytaczając ilość bezrobotnych, straconych dniówek oraz ilość straconych dniówek przypadających przeciętnie na każdego bezrobotnego. Podamy tu tylko odsetek bezrobotnych i liczbę dni straconych przypadającą na jednego bezrobotnego, by uwidocznić nasilenie bezrobocia. Drukarze belgijscy mieli 12% bezrobotnych, na jednego bezrobotnego wypadło 212 dni straconych; czechosłowaccy drukarze mieli 16%, każdy z nich stracił po 228 dni, pomoc — 23% i 38 dni; duńscy — 9% i 35 dni, finlandcy — 4% i 311 dni, holenderscy — 4% i 207 dni, u nas 21% i 137 dni, rumuńscy — 14% i 55 dni, szwedcy — 8% i 89 dni. Z przytoczonych cyfr wynika, że bezrobocie najciężej spadło na nas, gdyż mieliśmy 21% bezrobotnych i 137 dni. Ciekawe stosunki panowały w Finlandii i Holandii, tam bezrobocie było stosunkowo niewielkie — 4%, natomiast okres bezrobocia przypadający na każdego pozbawionego pracy był bardzo długi, w Finlandii aż 311 dni, a licząc niedziele i święta przeszło rok; w Holandii mniej, ale niemniej bardzo długo, bo 207 dni. Zapewne tak długi okres bez pracy wynikł dlatego, że bezrobotny poza pośrednictwem organizacji nigdzie nie szukał pracy.

Taka była działalność Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy, tej tak strasznej dla niektórych międzynarodówki. Działalność ta nosi charakter wybitnie informacyjny i doradczy. Poza tym organizacje zrzeszone wzajemnie zapewniają sobie pomoc materialną i moralną w razie długotrwałych zatargów. W roku ubiegłym nie zaszła potrzeba takiej pomocy. Do niedawna zrzeszone w Sekretariacie związki udzielały zapomóg podróżującym członkom w celu poszukiwania pracy (viaticum). Obecnie z powodu trudności paszportowych, utrudnień w znalezieniu pracy dla obcokrajowców działalność ta została przerwana.

Na czele Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy stoi Rada, którą wybierają Zjazdy przedstawicieli zrzeszonych związków. Zjazdy zwoływane są co trzy, cztery lata. Siedzibą Sekretariatu jest Bern (Szwajcaria).

Pokrewne nam zawody, jak introligatorzy i litografowie mają własne Międzynarodowe Sekretariaty, które pozostają w bliskich stosunkach, wspierając się radą, a czasem i czynną pomocą. Stosunki pomiędzy tymi trzema Sekretariatami są dobre, koleżeńskie. Stosunki są tak dobre, że powstał projekt, by te trzy Sekretariaty połączyć w jeden, zwłaszcza że w kilku państwach robotnicy przemysłu graficznego tworzą jeden związek; w innych obejmują drukarzy i introligatorów (tak jak u nas).

Czy jesteś członkiem Związku

Oto pytanie, które zadawać sobie winni wzajemnie robotnicy całej Polski w ciągu miesiąca października, który jest, jak to obszernie piszemy na innym miejscu, „Miesiącem Propagandy“ na rzecz wstępowania robotników do klasowych związków zawodowych. Pytanie to winno rozbrzmiewać w ciągu tego miesiąca propagandy i na naszym terenie pracy zawodowej — w zakładach drukarskich i introligatorskich.

Mamy wciąż jeszcze dość znaczny odsetek drukarzy i introligatorów oraz personelu pomocniczego poza organizacją zawodową, mimo ustawicznej, przez okrągły rok z dużym natężeniem prowadzonej pracy organizacyjnej. Jasnym jest przeto, że i dla naszej organizacji zawodowej „Miesiąc Propagandy“ ma duże znaczenie. W ciągu tego miesiąca bowiem, dzięki zbiorowemu uruchomieniu przez związki zawodowe całego szeregu środków propagandowych i poruszeniu w ten sposób umysłów robotniczych łatwiej nam będzie przeprowadzić szerszą i skuteczniejszą akcję agitacyjno-organizacyjną na naszym podwórku.

Oddziały naszego Związku wezmą żywy udział w ogólnej akcji propagandowej na rzecz wstępowania robotników do klasowych związków zawodowych. Poprowadzą tę akcję w ramach programów, ustalonych przez miejscowe Komisje Okręgowe Związków Zawodowych i Rady Zawodowe. Ale niezależnie od tego poświęcą specjalną uwagę własnym odcinkom organizacyjnym i przy pomocy środków, dla ich terenów i środowisk najodpowiedniejszych, przeprowadzą akcję agitacyjną za wstępowaniem drukarzy, introligatorów i personelu pomocniczego, dotąd jeszcze niezorganizowanych, do

Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Akcji tej, prowadzonej w ciągu „Miesiąca Propagandy" nadadzą, rzecz prosta, odmienny nieco charakter od tej, jaką prowadzą przez cały rok. O ile bowiem na przestrzeni całego roku posługują się dla celów agitacji przeważnie zgromadzeniami oficjnowymi i artykułami w wydawanych przez się czasopismach, to w okresie „Miesiąca Propagandy"— w październiku — wskazane jest odbywać specjalnie sprawie propagandy na rzecz Związku poświęconych wielkich zgromadzeń, przygotowanych tak starannie, aby ściągnęły jak największą liczbę uczestników, zwłaszcza z pośród robotników niezorganizowanych.

Odbycie tych zgromadzeń muszą poprzedzić instrukcyjne zebrania mężów zaufania (delegatów) i stałych komisyj propagandowych (tam. gdzie one istnieją), zarządów sekcyj itp. ciał, które od Zarządów Oddziałów otrzymują szczegółowe wskazania, dotyczące licznego udziału elementu niezorganizowanego w zgromadzeniach agitacyjnych. W lokalach, w których będą się odbywać zgromadzenia, winny być uruchomione biura przyjmowania od niezorganizowanych uczestników zgromadzeń zgłoszeń do Związku. W tym celu biura te winny być zaopatrzone w dostateczną ilość formularzy deklaracyj.

Jakie momenty agitacyjne należy wysuwać na plan pierwszy? Tu trzeba mieć na uwadze, że akcja agitacyjna skierowana jest przede wszystkim ku elementowi pod względem klasowym, jak i społecznym, najmniej uświadomionemu. Momenty natury ideowej i społecznej elementowi takiemu mniej trafiają do przekonania. Element ten wrażliwy jest raczej na argumenty natury bardziej realnej, mówiąc otwarcie, element ten zainteresować można organizacją zawodową od strony korzyści ekonomicznych. I te właśnie momenty wysuwać należy w akcjach agitacyjnych na plan pierwszy. Trzeba szeroko, jasno, zrozumiale, dobitnie mówić zgromadzonym o korzyściach materialnych, jakie im da należenie do związku zawodowego.

Korzyści te są dwóch rodzajów: po pierwsze — korzyści, płynące z zawieranych przez Związek umów zbiorowych, a więc wyższe płace i korzystniejsze warunki pracy wywalczone zbiorową siłą zorganizowanych członków przez Związek, po drugie — korzyści płynące z nabywanych w Związku uprawnień zapomogowych, korzyści, płynące ze świadczeń, wypłacanych członkom przez Związek w różnych wypadkach losowych.

Wystarczy rzucić okiem wokoło siebie, aby z największą łatwością stwierdzić, że drukarze, introligatorzy i personel pomocniczy, zorganizowani w Związku, są pod każdym względem ekonomicznie usytuowani o całe niebo lepiej od tych samych kategorii robotników niezorganizowanych. Członkowie Związku pobierają wynagrodzenia, których wysokość wskazana jest w umowie zbiorowej. Organizacja ich czuwa, aby im tych stawek nie obniżano, bierze ich w obronę i nie pozwoli ukrzywdzić, jeżeli jakiemuś pryncypałowi przyjdzie ochota płace zarobkowe obniżyć! Niezrzeszony Związku pracuje za wynagrodzenie, jakie mu pryncypał zechce wyznaczyć, a więc, można powiedzieć, pracuje za „co łaska". Zarabia często o 25 do 50% mniej, niż pracownicy zorganizowani w Związku. Gdy pryncypał zechce mu te jego niskie zarobki jeszcze bardziej obniżyć, uczyni to bez żadnych przeszkód, nikt pokrzywdzonego nie bierze w obronę, jest on całkowicie zdany na łaskę i niełaskę swego pryncypała.

Członek Związku otrzymuje całą tygodniówkę nawet, gdy w tygodniu przypada święto. Nieczłonkowi Związku za święta potrącają. Członek Związku, jeżeli pracuje w godzinach nadliczbowych, otrzymuje za tę pracę ustawowe dopłaty 25 wzgl. 50%. Niezrzeszony Związku za pracę w godzinach nadliczbowych nie otrzymuje żadnych dopłat, a często nie otrzymuje za taką pracę w ogóle żadnej zapłaty. Pierwszy jest bowiem pod opieką Związku, drugi — zdany sam na siebie, a zatem całkowicie bezbronny.

Członek Związku wykorzystuje swój 8-dniowy lub 15-dniowy urlop, otrzymując zań pełne wynagrodzenie, jakie otrzymałby, gdyby w tym czasie pracował. Niezrzeszony Związku albo wykorzysta swój urlop tylko częściowo i nie zawsze otrzyma zań należne mu wynagrodzenie, albo też, co się bardzo często zdarza, nie otrzyma przysługującego mu urlopu wcale i z tym się musi pogodzić. No, bo któż go weźmie w obronę.

Te parę przykładów stwierdza niezbicie, że pod względem warunków pracy i płacy członek Związku — jak to już wyżej powiedzieliśmy — usytuowany jest o całe niebo lepiej od niezrzeszonego Związku. Zawdzięcza to swej organizacji zawodowej, która ma go w swej pieczy, która walczy o jego byt i która go broni przed wyzyskiem.

Niezrzeszony Związku, utraciwszy pracę, jest nieszczęsną ofiarą, wydaną na łup ostatecznej nędzy, bowiem pomoc z Funduszu Pracy jest niesłychanie niska i bardzo krótkotrwała. Jego ciężka sytuacja materialna zmusza go do przyjęcia każdej pracy za każdą cenę, przez co staje się znów objektem niesłychanego wyzysku. Członek Związku, pozbawiony pracy, otrzymuje od swej organizacji dużą pomoc materialną w postaci zapomogi dla bezrobotnych, dzięki czemu los jego nie jest taki rozpaczliwy, jak los bezrobotnego niezrzeszonego Związku. Bezrobotny członek Związku nie przyjmie pierwszej lepszej pracy za byle jakie wynagrodzenie. Zabezpieczony do pewnego stopnia materialnie na czas pozostawania bez pracy, może sobie pozwolić na poczekanie na kondycję cennikową, która mu zapewni wszystkie korzyści, zawarowane dla niego w umowie zbiorowej.

Związek przychodzi swym członkom z pomocą materialną i w innych jeszcze wypadkach losowych — w czasie choroby, inwalidztwa. W razie śmierci członka Związku, organizacja wypłaca rodzinie zmarłego wysoką zapomogę pogrzebową. Niezrzeszony Związku jest tego wszystkiego pozbawiony.

Oto olbrzymia skala korzyści, jakie stają się udziałem członka Związku, a których jest pozbawiony niezrzeszony. Ale to są tylko materialne i najbardziej bezpośrednie korzyści. Są jeszcze korzyści inne, które Związek wespół z całym ruchem robotniczym wywalcza dla świata pracy. To ustawodawstwo ochronne, to prawa obywatelskie, to dobro kulturalno-oświatowe, to powszechne ubezpieczenia społeczne, to podniesienie poziomu higieny i zdrowotności, to kwestia zdrowych i tanich mieszkań i tysiąc innych jeszcze potrzeb świata pracy, o zaspokojenie których walczą Związki Zawodowe.

Walka robotników zorganizowanych w Związkach Zawodowych przynosi tym lepsze wyniki, im te Związki są potężniejsze, a Związki są tym potężniejsze, im liczniejsze są szeregi zorganizowanych w nich robotników. Każdy przeto robotnik, a więc i każdy drukarz, introligator czy pracownik pomocniczy naszego zawodu może się przyczynić do walnego zwycięstwa klasy robotniczej w jej walce o prawa obywatelskie i o byt, jeżeli zasili szeregi Związku, jeżeli zostanie jego członkiem, a także, gdy osobistym wysiłkiem przysporzy Związkowi członków. Każdy członek Związku powinien w okresie miesiąca propagandy werbować dla Związku nowych członków, powinien bez pardonu atakować niezorganizowanych kolegów śmiałym, otwartym pytaniem:

— Czy jesteś już członkiem Związku?

W. S.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

W sobotę, dnia 24 września r. b. obradowała Naczelna Rada PPS. Tematem obrad było zajęcie stanowiska w dzisiejszym przełomowym okresie dziejowym.

„Robotnik" z dnia 27 września podaje uchwały Rady Naczelnej, skrócone ołówkiem cenzora.

Przed przytoczeniem uchwał zamieścimy ustęp z art. tow. Niedziałkowskiego, omawiający stanowisko P. P. S. w sprawie polskiej polityki zagranicznej.

„Polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycjom własnym i tradycjom dawnej pracy niepodległościowej. Chciałbym, by opinia kraju zdała dokładnie sprawę z tego, na czym polega różnica najgłębsza pomiędzy stanowiskiem naszym a stanowiskiem takich środowisk politycznych, jak te, które są reprezentowane przez „Kurier Poranny" (nawróceni na „sanację" nacjonaliści) albo przez „Czas" (konserwatyści).

„My chcemy zupełnie samodzielnej polskiej polityki zagranicznej. Chcemy współpracy Polski z Francją i Wielką Brytanią, współpracy na zasadzie równości, nie w roli „wasala", oczywiście. Tamte środowiska, deklamując bardzo dużo właśnie o samodzielności, — obiektywnie popierały i popierają politykę polską polityce „Trzeciej" Rzeszy, podsuwają niejako Polsce rolę wspólnika „osi Berlin-Rzym" — podsuwają Polsce „przydział" do bloku mocarstw faszystowskich.

Po tym wstępie przytaczamy uchwały Rady Naczelnej PPS. w brzmieniu ogłoszonym w „Robotniku".

„Podkreślając te metody, Rada Naczelna zasyła Polskiej Socjalistycznej Partii Robotn. Czechosłowacji serdeczne słowa otuchy dla ludu Śląska Zaolzańskiego, dla P. S. P. R., trwającej stale w walce o prawa ludu polskiego. Zarazem Rada oświadcza, że sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski powinna być uregulowana bezpośrednio między Polską a Czechosłowacją.

„Jednocześnie Rada Naczelna zaznacza, że zabiegi dyplomacji angielskiej poddania sprawy „uporządkowania" Europy jakiejś konferencji, prowadzą nieuchronnie do nowego „paktu 4-ch mocarstw", w składzie Anglii, Niemiec, Francji i Włoch. Tak pomyślany „pakt 4-ch" byłby niczym innym, jak tylko ukoronowaniem dążeń rządów konserwatystów angielskich do nawiązania współpracy z faszyzmem, za cenę hegemonii Niemiec nad Środkową Europą i nienaruszalności stanu posiadania Anglii w koloniach.

„Rada Naczelna PPS, potępiając te dążenia, jako sprzeczne ze sprawą pokoju i prawem narodów do niezależności, oświadcza, że wobec sąsiedztwa dwóch potęg totalnych, z których Niemcy stają się mocarstwem 80-milionowym, i wobec zachowania zobowiązań wzajemnej pomocy — Polska winna liczyć przede wszystkim na własne i swego narodu siły. Tylko w atmosferze Wolności i Demokracji rozwinąć się może największa potęga obronna Polski. Polska, stojąc na straży pokoju oraz własnej niepodległości i współpracując dla ich utrwalenia z narodami i ludami, musi być **równouprawnionym czynnikiem międzynarodowym.** Pod tym hasłem w chwili, gdy Polska wchodzi w swój 20-letni okres swego niepodległego istnienia, winny się skupić masy pracujące całej Polski".

W SPRAWIE WYBORÓW SEJMOWYCH I SAMORZĄDOWYCH.

„W związku z rozwiązaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmu i Senatu, Rada Naczelna, witając ten krok, oświadcza, że w ten sposób żądanie mas pracujących i Partii, domagających się rozwiązania parlamentu, zostało uwzględnione. Niestety, nowe wybory mają się odbyć na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, którą zwalczaliśmy, żądając jej zmiany i rozpisania wyborów na zasadzie nowej, demokratycznej ustawy wyborczej.

„W dzisiejszym stanie rzeczy **Rada Naczelna nie widzi dla P. P. S. możności wzięcia udziału w rozpisanych wyborach do Sejmu i Senatu.**

„P. P. S. postanawia wziąć udział w nadchodzących wyborach samorządowych i wzywa całą organizację partyjną i sprzymierzone z nią organizacje zawodowe do wytężonej pracy wyborczej.

W sprawie wyborów parlamentarnych i wyborów samorządowych Rada Naczelna udziela C. K. W. w dziedzinie celów, zasad i taktyki wyborczej całkowitych pełnomocnictw".

W SPRAWIE 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości inicjatywę C. K. W. w sprawie powołania Ogólnopolskiego Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości oraz jego oddziałów.

„Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do przyśpieszenia zgodnie z wezwaniem Ogólnopolskiego Komitetu niezbędnych prac przygotowawczych do wielkich obchodów 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości i powstania pierwszego Rządu Polski Niepodległej i jego manifestu, będącego epoką w dążeniach ludu polskiego do wyzwolenia politycznego i społecznego.

„Wokół tego manifestu, który także dla Polski dzisiejszej jest drogowskazem na przyszłość skupią się masy ludowe, by zadokumentować swoją dla niego wierność i przywiązanie.

„Dla zaznaczenia swojego uznania i czci dla zasług Ignacego Daszyńskiego, Pierwszego Prezesa Rządu Polski Niepodległej, który na gruzach potęgi niemieckiej prawa narodu niepodległego proklamował — Rada Naczelna postanawia w ramach zbiórek obecnie przeprowadzanych, dokonać wzmożonej akcji ofiar pieniężnych w całym kraju na „Fundusz Uczczenia Daszyńskiego" przez wzniesienie Jego pomnika i Domu Jego imienia w Krakowie. Będzie to najgodniejsze uczczenie wielkiej Rocznicy Niepodległości Polski, zdobytej krwią i ofiarami klasy pracującej pod wodzą P. P. S."

W SPRAWIE AMNESTII.

„Rada Naczelna stojąc niezmiennie na stanowisku jak najszerszej amnestii, domaga się jej wprowadzenia w szczególności dla skazańców politycznych. W dzisiejszej sytuacji Polski, ogłoszenie amnestii będzie ważnym krokiem na drodze normalizacji stosunków wewnętrznych Państwa".

demokracji, rodzaj zawodu. Stawiano sobie pytanie, czy droga demokracji prowadzi do celu, czy na tej drodze w państwie współczesnym masy pracujące mogą toczyć skuteczną walkę o swe prawa, czy nie należy szukać innej drogi, bardziej radykalnej, dającej większe gwarancje szybkiego zwycięstwa?

Rychło jednak demokracja wróciła do głosu. Ideały wolności, w porównaniu z rzeczywistością współczesnego niewolnictwa panoszącego się w tylu krajach, objawiły swą wielką wartość. Ideały kultury stały się tym droższe w obliczu przykładów strasznego barbarzyństwa.

I dlatego zaczęliśmy walkę o demokrację, a jej pierwszym etapem stała się sprawa ordynacji wyborczej, jej nieodzownej reformy. Pierwszy wystąpił z tym programem obóz robotniczy, socjalizm polski. Zjazd radomski PPS. zainicjował tę walkę. I hasło znalazło odzew i posłuch. Natychmiast oprócz robotników opowiedzieli się za nim chłopi, uczynili je sztandarem swych walk. A obok tych dwóch warstw społecznych, stanowiących przygniatającą większość narodu, opowiedzieli się za demokracją i nową ordynacją wyborczą pracownicy umysłowi, ich organizacje i zrzeszenia.

A w swym ostatnim orędziu p. Prezydent Rzeczypospolitej uznał to hasło za problem, który nieodzownie winien zostać rozstrzygnięty.

A więc cała niemal opinia publiczna i czynniki decydujące — uważają sprawę nowej ordynacji wyborczej za rzecz konieczną, rzecz pierwszorzędnej wagi. Jeden pan Sławek sądzi, że wszystko jest w porządku. Czy będzie tego samego zdania po najbliższych wyborach wedle jego ordynacji przeprowadzonych, zobaczymy. Ale nawet w jego otoczeniu nie wszyscy są wielbicielami dzisiejszej ordynacji. Wszak właśnie pan Duch, był jedynym, który w poprzednim sejmie czynił nieśmiałe wysiłki zmiany ordynacji wyborczej, twierdząc, że tego domaga się społeczeństwo.

I sprawa ta nie zejdzie z porządku dziennego naszego życia politycznego, póki nie zostanie w całej pełni zrealizowana. Potężnej fali nie zdoła się oprzeć ani upór jednostek, ani bierność i gra na zwłokę tych, na których spada to największy obowiązek. Jest prawda, której nic nie zmoże. Polska może się rozwijać i istnieć tylko jako państwo demokratyczne.

Adam Próchnik.

O zmianę ordynacji wyborczej

W stosunkach wewnętrznych naszego Państwa na pierwszym planie stoi dziś zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej. Rozumiemy dobrze, że w tak gorącej chwili, jaką dziś przeżywamy wraz z całą Europą, większość naszych myśli skupia się wobec wielkich problemów międzynarodowych. Rozumiemy dobrze, że coraz natarczywiej nasuwa się każdemu człowiekowi upiorne, ciężkie pytanie: czy będzie wojna i jaka wojna, a czasem pytanie jeszcze groźniej brzmiące: Kiedy będzie wojna? Bo coraz bardziej ustala się przekonanie, że wszystkie wysiłki państw zachodnich dla ratowania pokoju, obiektywnie raczej pogłębiają sytuację wojenną, choć ją w tej chwili nieco odsuwają, odraczają, odkładają. Ale zdajemy sobie równocześnie dobrze z tego sprawę, że sprawa reformy naszego ustroju wewnętrznego wcale nie jest tak odległa od owych wielkich problemów międzynarodowych, jak to się może na pierwszy rzut oka wydawać. Jakkolwiek na sytuację i zadania najbliższe Polski, są zapatrujemy, czujemy dobrze, że chwile idą trudne i odpowiedzialność nasza staje się coraz cięższa.

Nie jest więc obojętne, kto tę odpowiedzialność będzie dźwigać. Istnieje wogóle problem, kto jest w stanie ją udźwignąć. Nigdy nie jest dobrze, jeżeli społeczeństwo trzyma się na uboczu od spraw państwa, jeżeli uważa, że to jest tylko rzecz rządzących, i ogranicza się do swoich bieżących, codziennych spraw. Ale są chwile, kiedy takie stanowisko społeczeństwa byłoby wprost zgubne. Tam, gdzie od całego narodu, od milionów jego obywateli, wymaga się wielkiego, potężnego wysiłku, gdzie musi się ono zdobyć na najsilniejsze natężenie woli, gdzie rola jego musi być ponad zwykłą miarę czynna, tam nastawienie obywatela do państwa nie może być obojętne, bierne, pasywne. Człowiek ma nieraz skłonności do kroczenia drogą najmniejszego oporu. Dlatego też w warunkach spokojnych, normalnych rządzący dla oszczędzenia sobie kłopotów i trudności, skłonni są podnosić bierność społeczeństwa do godności cnoty. Ale ilekroć sytuacja staje się nieco trudniejsza, niebezpieczniejsza, ilekroć zaczynają oni dotkliwiej odczuwać ciężar odpowiedzialności, dochodzą szybko do wniosku, że należałoby ją dzielić ze społeczeństwem, że sami rychło musieliby upaść pod tym nadmiernym ciężarem. Władza jest to medal o dwóch stronach, z jednej z nich są przyjemności, które władza daje. Z drugiej są jej ciężary, trudności, niebezpieczeństwa. Miło jest zażywać korzyści i przyjemności, ale gorzej jest, gdy medal odwróci się swą odwrotną stroną. Czyż trzeba na to czekać?

Państwo jest wspólnym dobrem nas wszystkich i poczucie odpowiedzialności za jego losy musi nas wszystkich przepajać. Błędny jest pogląd, że mamy dużo czasu, że na apel do społeczeństwa możemy czekać do chwili, kiedy już przyjdzie chwila działania. Stosunek społeczeństwa do państwa jest pewnym procesem, który dokonywa się stale, który jest rezultatem konkretnych warunków. Stosunek ten kształtuje się w ogniu życia, jest pewnym zespołem poglądów i uczuć, który wytwarza się w świadomości każdego z nas, a zatem w zbiorowej świadomości narodu. Na jakieś niespodziane wybuchy uczuć liczyć tu nie należy. Czynniki dynamiczne, tkwiące w społeczeństwie są wytworem procesu dziejowego. W długich okresach bierności prężność społeczeństwa zanika, muskuły jego wiotczeją. Stosunek aktywny do państwa najszerszych mas społecznych jest nakazem kategorycznym.

Nie należy więc uprawiać wygodnej na dziś gry na zwłokę w myśl starego hasła, że lepiej nie naruszać świętego spokoju. Cenimy wielkie porywy entuzjazmu, ale nie należy traktować społeczeństwa, jako czynnika, który się wprowadza w ruch w razie potrzeby, potym nazajutrz, każe mu się wrócić do normalnego koryta. Społeczeństwo nie jest tylko materiałem, który na nasze żądanie służyć może do zorganizowania takiej czy innej manifestacji, ale to wiecznie bijące źródło siły.

Problem zmiany ordynacji wyborczej ma już u nas swoją historię. Był okres, kiedy po likwidacji szeregu praw i swobód demokratycznych, społeczeństwo odczuwało rodzaj zniechęcenia do

Wrogowie i przyjaciele proletariatu

Wraz z rozwojem kapitalizmu zaostrza się coraz bardziej walka klasowa, gdyż struktura państwa kapitalistycznego układa się w ten sposób, że mała garstka burżuazji trzyma ster rządów w swoich rękach, korzystając ze wszystkich jego dobrodziejstw, z posiadania kapitału, ciesząc się wszelkimi przywilejami, a z drugiej — milionowe masy narodu pracują w pocie czoła i za pracę swą pobierają marne płace, które pozwalają im zaledwie na nędzne wegetowanie na tym świecie. Taka sytuacja jest nienormalna a nawet bardzo skandaliczna. I przy tym burżuazja chce wmówić w proletariat, że walki klasowej ona nie prowadzi; lecz proletariat klasowe dążenia burżuazji odczuwa dotkliwie na swojej własnej skórze w postaci bezrobocia i nędzy. Gdy świadomie klasa pracująca walczy o swoje prawa społeczne i polityczne, to burżuazja stara się te prawa ograniczać do minimum, a nawet wyzuwa szerokie rzesze pracujące z już zdobytych praw wolnościowych. Gdy klasa pracująca domaga się ustroju demokratycznego, to burżuazja zdecydowanie zwalcza te żądania, starając się wprowadzić ustrój despotyczny, czyli — jak się to dziś modnie nazywa — totalny.

Znalazł się jednak przyjaciel i obrońca proletariatu — **SOCJALIZM**, który wskazał mu i uzasadnił cele jego walki klasowej. Odtąd socjalizm organizuje klasę pracującą do walki nie tylko z codziennym wyzyskiem kapitalistycznym, ale wskazuje, że musi ona walczyć o zupełne **zniesienie wyzysku kapitalistycznego przez uspołecznienie środków produkcji** oraz o **sprawiedliwy podział dóbr — o nowy ustrój** społeczny, bo „człowiek pracy i twórca istotnej kultury chce być i powinien być czynnikiem decydującym w społeczeństwie i państwie".

Do skutecznej walki z wyzyskiem kapitalistycznym i o lepszy byt robotnika socjalizm zorganizował klasę pracującą w klasowych związkach zawodowych. A do walki o demokratyczne prawa polityczne, a następnie do walki o nowy ustrój, socjalizm, świadomą klasę pracującą organizuje **w partie socjalistyczne.** Obie te organizacje idą wspólnie i w walce tej dopełniają się. A że wspólne wyzwolenie człowieka leży w interesie proletariatu wszystkich narodowości, więc klasowy ruch zawodowy i walka o nowy ustrój społeczny — są ruchem **międzynarodowym.**

Takie ideały świata pracy zaniepokoiły wszystkich kapitalistów i całą burżuazję. Podług nich „ład i porządek" był w niebezpieczeństwie. Trzeba było przeciwdziałać organizowaniu się klasy pracującej. Ale nie mogła burżuazja wprost, brutalnie powiedzieć klasie pracującej, że chodzi jej o nieuszczuplanie swych kolosalnych dochodów z wyzysku pracy, gdyż byłoby to zdyskredytowaniem się burżuazji. Więc przeciwko socjalizmowi, przeciwko międzynarodowej idei solidarności robotniczej wystawiono „ideę" **nacjonalizmu,** oświetlając ją ze strony dodatniej

i ubierając ją różnymi beztreściwymi frazesami i bezwartościowymi komunałami. Zaczęto mobilizować do walki z dążeniami klasy pracującej wszystkie ciemne i reakcyjne siły oraz miejskie i wiejskie kołtuństwo. Lecz socjalistyczne ideały wychodziły z tej walki zwycięsko.

Gdy międzynarodowy kapitalizm i imperializm zawikłał się w wojnę o rynki zbytu i zdobycie nowych, jeszcze tańszych sił roboczych, klasa pracująca, mając w ręku karabin, skorzystała z akcji, realizując swe postulaty wolnościowe i demokratyczne — runęły despotyczne rządy, powstały nowe republiki, a proletariat tu i ówdzie rozszerzył swe prawa.

Burżuazja, wezwawszy do pomocy militaryzm, wyciągnęła znów swego ulubionego konika nacjonalistycznego, stwarzając nową „ideę“ — **faszyzm**, t. j. spotęgowany nacjonalizm.

Faszyzm zorganizował się na podstawach milicyjnych, a więc: wodzowie, rygor wojskowy, umundurowanie — pasy, koszule czarne, brunatne i innych kolorów. Wszystkie te środki mają służyć do tym większego podporządkowania sobie proletariatu i do coraz większego ucisku obywateli przez elitę i biurokrację; wszystko to ma służyć do trzymania proletariatu w ucisku. Mimo wszystko rządy faszystowskie nie odznaczają się doskonałością, gdyż — jak pisze prof. Wład. Spasowski w „Wyzwoleniu człowieka“:— „gdziekolwiek staną do władzy, tam rozpoczynają się rządy spotęgowanej ignorancji, zarozumiałości, buty, cynizmu i gwałtu, połączone z zupełną, jawną pogardą dla prawdy, prawa i jednostki ludzkiej.“

**
*

Po tym wstępie politycznym łatwo już będzie zorientować się, jaki ruch zawodowy jest przyjacielem klasy pracującej, a jaki jest tylko ruchem dywersyjnym, rozłamowym, działającym na szkodę robotników czyli wrogiem klasy pracującej.

Przejdźmy do konkretnych faktów na naszym gruncie drukarskim. O dobrobyt pracowników drukarskich walczyły szczerze i uczciwie klasowe związki zawodowe, które skupiły pod swymi sztandarami cały ogół drukarski, z wyjątkiem nielicznych zawodowych warchołów, kombinatorów lub bezmózgowców. Nie podobała się nasza walka robotnicza właścicielom drukarń, którzy przemyśliwali tylko, jakby nas rozbić i poklócić. Zrobiły to hasła nacjonalistyczne i „chrześcijańskie“, przy pomocy których w Poznaniu 1924 r. w czasie akcji cennikowej zadano zdradziecki cios. Powstała wówczas osławiona „Wspólnota“. Dziś z oddali lat 14-tu zdajemy sobie sprawę, że była to robota i podła i głupia, która na długie lata zagwoździła dzieło polepszenia bytu pracowników drukarskich. Twórcy tej zdrady robotniczej na pewno w głębi swego sumienia wstydzą się tego postępku. I na pewno tak jest, gdyż organizacja ta zmieniała już kilkakrotnie swoje szyldy i dziś płynie pod hasłem związku „chrześcijańskiego“, lecz nazwa „wspólnotowcy“ pozostanie jako symbol zdrady interesów drukarzy.

Pod tymi samymi, niby narodowymi, sztandarami — a właściwie nacjonalistycznymi — zdradzono w Warszawie akcję cennikową w 1926 r. W imię „solidaryzmu społecznego“ pewne jednostki zdradziły tę akcję, choć po kilku latach ciż sami osobnicy musieli stwierdzić, że ów „solidaryzm“ był ordynarną blagą kapitalistyczną. Lecz demoralizacja szeregów drukarskich przez łamistrajkowskie wyczyny pozostawiła na długi czas brudny „osad“.

Ruch zawodowy bywa wykorzystywany i do dywersji i rozłamów politycznych. Oto po przewrocie majowym p. Jędrzej Moraczewski w 1931 r. wydał broszurę p. t. „Związki zawodowe wobec przesilenia życia gospodarczego“; narzekał w niej na rozbicie w ruchu zawodowym, krytykował istniejące ugrupowania; zamierzał i obiecał stworzyć silny ruch zawodowy — a stworzył tylko ZZZ, organizację bez znaczenia... i bez robotników. Usiłował p. Jędrzej „uodpartyjnić“ związki zawodowe, a tymczasem zrobił z nich przedmiot handlu dla różnych kombinatorów politycznych. Bo oto dziś ten słaby twór p. Moraczewskiego rozpadł się na kilka części, które służą za stopień do... dygnitarstwa sanacyjnego.

W Warszawie znaleźli się macherzy polityczni, którzy wstąpili do drukarskiego ZZZ nie dla jakichś ideowych celów lub przekonań politycznych, lecz uważali tę organizację za podnóżek... na kondycję. Kierują oni tą organizacją koniunkturalnie. Gdy p. Moraczewski okazał się słabszy od p. Koca, więc organizacyjkę tę macherzy drukarscy skierowali na tory... ozonowe.

I ta organizacja jedzie na koniku „narodowym“, bo p. Ostafin... stawiał naszemu Związkowi żądanie „wystąpienia z II-ej Międzynarodówki...“ Takie „żądanie“ świadczy o zupełnej ignorancji politycznej głównego „filara“ ozonowego związeczku, bo związki zawodowe nie należą do II Międzynarodówki lecz do Międzynarodówki Zawodowej. Lecz nie będę sypał tutaj pereł... przed tymi panami, bo jest zbyteczne. Jedno tylko powiem, że związeczek ten będzie istnieć przy „Ozonie“, dopóki p. Ostafin i jego przyboczni pracować będą w ozonowym piśmie. Jednym słowem — związeczek koniunkturalny.

Miał jeszcze powstać związek „Falangi“, lecz skończyło się na... odezwie i wołaniu bez echa.

Powyższa historia ruchu rozłamowego w szeregach klasowego ruchu zawodowego drukarzy pokazuje, że dywersja zamiast obiecywanych korzyści pracownikom drukarskim — przyczyniła się do strat cennikowych i osłabienia organizacyjnego; pokazała ona także jak naiwni a jednocześnie egoistyczni byli prowodyrzy dywersji i rozłamów, gdyż własny chwilowy interes stawiali ponad interesy ogółu drukarskiego.

Te epizody smutnej przeszłości powinny być dla drukarzy nauką na przyszłość, że należy skupić się w jednej klasowej organizacji zawodowej, naprawić stare błędy i wywalczyć lepszy byt dla całego ogółu drukarskiego — uwieńczony ogólnokrajową umową zbiorową.

Niech żyje klasowy ruch zawodowy drukarzy!

W-al.

50-lecie Jacques Schlumpfa

We wrześniu r. b. przypadła rocznica wstąpienia w szeregi zorganizowanych drukarzy kol. Jaques (Jakóba) Schlumpfa przewodniczącego Rady Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy.

Kol. Schlumpf po ukończeniu praktyki przede wszystkim, tak jak to wówczas było powszechnie przyjęte, udał się na wędrówkę, by rozszerzyć swą wiedzę zawodową, by przyjrzeć się życiu drukarzy i robotników w innych miastach, w innych krajach. Po zwiedzeniu romańskiej Szwajcarii i Francji w końcu ubiegłego stulecia osiedlił się w Zurychu.

Wrodzona inteligencja, wzbogacona obserwacja życia robotniczego w różnych warunkach politycznych i gospodarczych, całkowite oddanie sprawie robotniczej w krótkim czasie wyniosły go na czoło działaczy zawodowych wśród drukarzy; w końcu ubiegłego stulecia powierzono mu zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko przewodniczącego oddziału w Zurichu, największej placówki zawodowej drukarzy szwajcarskich. Wkrótce po tym głosowanie powszechne członków Związku drukarzy niemieckiej Szwajcarii powierzyło mu mandat sekretarza generalnego Związku. Objął to stanowisko 1 stycznia 1900 r., nie mając nawet 30 lat; dziś po prawie 39 latach piastuje bez przerwy ten mandat.

W r. 1909 kol. Schlumpf doprowadził do zlania się organizacyj drukarskich niemieckiej i włoskiej, a w r. 1917, w czasie wojny, do przystąpienia do ogólno szwajcarskiej organizacji kolegów z Szwajcarii romańskiej. Pod jego bezpośrednim wpływem, nastąpiło zlanie się trzech organizacyj dzielnicowych w jedną.

Kol. Schlumpf brał i bierze nadal czynny udział w życiu międzynarodowym drukarzy. Po raz pierwszy uczestniczył w Międzynarodowym Zjeździe Drukarzy w r. 1907, w Lucernie, po tym w Strasburgu, Paryżu, Stuttgarcie.

Wojna wielce utrudniała działalność Sekretariatu, zwłaszcza, że siedziba jego znajdowała się w Stuttgarcie w Niemczech.

Na schyłku wojny kol. Schlumpf wspólnie z Międzynarodówką Zawodową, przystąpił do odbudowania międzynarodowej placówki drukarzy.

Dzięki tym usiłowaniom, w sierpniu 1919 r. zwołano do Lucerny Międzynarodowy Zjazd Drukarzy. Na Zjeździe tym, wybrano kol. Schlumpfa przewodniczącym Rady odrodzonego Międz. Sekret. Drukarzy; podkreślono przez ten wybór ofiarną pracę kol. Schlumpfa nad podźwignięciem Sekretariatu. Ten zaszczytny mandat kol. Schlumpf piastuje do dziś.

Kol. Schlumpf jako uczestnik wszystkich międzynarodowych zjazdów drukarzy znany jest osobiście wielu działaczom zawodowym drukarzy, choćby dla tego, że przewodniczy na Zjazdach; znany jest drukarzom w tych miastach, gdzie Zjazdy odbywały się. Dzięki swym osobistym zaletom cieszy się ogólnym poważaniem i szacunkiem.

Z okazji 50-lecia pracy na terenie zawodowym, z okazji tyloletniej wprost rekordowej pracy (39-letniej) na posterunku sekretarza generalnego Związku Szwajcarskiego, oraz 20-letniej pracy na posterunku przewodniczącego Rady, kol. Schlumpf otrzymuje wiele serdecznych życzeń, by mógł z pożytkiem dla ogółu i nadal jak najdłużej pracować. Do tych życzeń i my się przyłączamy, wyrażając hołd, tak niezwykłemu i ofiarnemu działaczowi.

A. Burkot.

„Życie zaczyna się po czterdziestce“

Ten tytuł zaczerpnięty z beletrystyki ma swoją wymowę, a treść można skierować na inne społeczne tory. Wiadomo ogólnie, iż w tym wieku następuje pewna równowaga życiowa, zwiększona energia, wyrobienie i ustalenie charakteru, doświadczenie życiowe i fachowe i wiele innych zalet. Charakter danego osobnika decyduje o kierunku, w jakim energię swą wyładować zechce i potrafi. Nic jednak nie wskazuje na to, by wiek ten, po 40-ce, miał decydować o ujemnej wartości fizycznej pracownika i osłabiać jego wysoki procent zdolności do pracy.

Systematyczna racjonalizacja pracy, tak bezwzględna i szkodliwa dla życia i zdrowia robotnika w poszczególnych kategoriach zawodu i przemysłu, oddana nie dobru ogólnemu a służbie kapitału, egoizmowi i tendencji zysku i wyzysku — wychodzi z innego założenia. Choć nie wszyscy i wszędzie przedsiębiorcy metody te stosują, lecz w wielu wypadkach spotykamy się z niechęcią lub pomijaniem w przyjmowaniu do pracy po 40 latach życia.

Nie można pominąć faktu, iż przykład ten dano z góry. Pracowników umysłowych, urzędników, nauczycieli i t. p. w pełni sił, zdrowia, praktyki i wszelkich zalet właśnie dla dobra służby potrzebnych, usuwano, zastępując ich młodymi. Byłoby to w porządku, gdyby nie ucierpiało na tym dobro służby i gdyby nie fikcja społeczności, albowiem usuwanym pracownikom przed i po 40-ce dawano inne posady, nawet państwowe. U robotników i pracowników drukarskich ta sytuacja nie zachodzi.

Zawiadamiamy kolegów, iż wobec ruchu cennikowego w Krakowie, przyjazd do Krakowa w celu poszukiwania pracy organizacyjnie jest wzbroniony.

Nie negujemy, iż młodzież powinna i musi pracować, ale trudno zrozumieć, czemu dość wyraźnie akcentuje się rezerwę w przyjęciu pracownika starszego z fachowym wykształceniem, obowiązkami rodzinnymi i prawem do życia, a pełnią sił fizycznych do pracy.

Zdawaćby się mogło, że sedno rzeczy nie w racjonalizacji, tempie pracy, względnie produktywności pracownika leży, lecz raczej w tym, że niemile widziany jest pracownik z większym poszanowaniem siebie, odpornością na „niedociągnięcia“ wobec ustaw i umów zbiorowych i innych wymogów w stosunkach pracy.

Wyrównanie tych spraw nie musi powodować zadrażnień, o ile nie ma złej woli lub prowokacji wobec twardszych karków.

Spodziewamy się, iż te zbyteczne praktyki widoczne przy zapośredniczaniu z naszych biur pośrednictwa pracy zostaną zarzucone. Pracownicy i po 40-ce mają prawo do życia i obowiązki utrzymania i wychowania swych rodzin. Większą, właściwą temu okresowi życia aktywność wyładowujemy właśnie dla sprostania tym celom.

L. N.

Jak długo ma trwać pora obiadowa

Czas trwania przerw w pracy oraz przerwy obiadowej jest zagadnieniem dużej wagi, które nie zostało dotąd unormowane. Dawniej obowiązywały ustawy, iż przerwa obiadowa wynosić ma najmniej godzinę, w układach zbiorowych przeprowadzono przerwę 2-godzinną i to było wówczas najracjonalniejszym ze względów higienicznych i zdrowotnych. Ustawa polska traktuje, iż po 6-godzinnej pracy należy stosować przerwę w pracy najmniej ½ godziny. Jednak w praktyce znowu stosuje się rozmaicie. Są wypadki niestosowania przerwy nawet obiadowej przy ciągłej 8-godzinnej pracy, lub stosowania krótkiej przerwy obiadowej przy pracy ciągłej dłuższej ponad 88 godzin, jeśli zachodzą godziny nadobowiązkowe.

I tu dałoby się dużo powiedzieć. Krótko: Robotnik i robotnica w poważnym procencie pracuje 10 — 12 godzin wraz z ew. godzinami nadliczbowymi — z krótką przerwą ½-godzinną i nie jada obiadu ciepłego wogóle, jedynie w niedzielę i święto.

Naogół istnieje w przemyśle tendencja do skrócenia przerwy obiadowej tam, gdzie to jeszcze nie ma zastosowania. Zaznacza się to szczególniej w dużych miastach i zakładach pracy, w których personel zatrudniony mieszka z daleka od warsztatu pracy. Wyrażało by się tu dążenie do skrócenia całego czasu pobytu pracownika w zakładzie pracy.

Według raportu Międzynarodowego Biura Pracy o odżywianiu robotników, zauważono w zakładach, które stosują skrócone przerwy obiadowe, wzrost zachorowań na choroby przewodu pokarmowego. Powodem ich jest nadmierny pośpiech i spożywanie zbyt gorących lub odgrzanych posiłków domowych, bądź też zastępowanie obiadu przez pokarmy suche i zimne, jak chleb, kawa lub herbata i mleko. Autorzy raportu tego podnoszą, iż czynniki te nie tylko wywołują cierpienia przewodu pokarmowego, ale i dolegliwości żołądkowe, które upośledzają w dużym stopniu pracownika; przez odpowiednie unormowanie przerw w pracy niekorzystny ich wpływ na zdrowie mógłby być usunięty. Zachodzi pytanie, jak długo powinna trwać przerwa obiadowa?

W małych i średnich miastach, oraz w wypadkach, kiedy pracownicy mieszkają w pobliżu zakładu pracy, należy stosować półtora do 2 godzin przerwę obiadową.

W zakładach i instytucjach, stosujących angielski dzień pracy (bez dłuższej przerwy obiadowej) czas przeznaczony na posiłek powinien wynosić co najmniej 30 — 40 minut. **Należy przy tym wziąć pod uwagę czas konieczny na umycie twarzy i rąk, zjedzenie posiłku i kilkunastominutowy wypoczynek po jedzeniu.**

W zakładach „brudnych“ przerwa powinna być odpowiednio dłuższa.

Jest przy tym rzeczą bardzo pożądaną, ażeby pracownicy mogli otrzymać ciepły posiłek na miejscu, w jadłodajni fabrycznej lub lokalnej zakładu pracy.

Równocześnie zwrócono uwagę w raporcie tym na konieczność stosowania małych 15-minutowych przerw na śniadanie w tych zakładach pracy, w których robotnicy odbywają dłuższą drogę z domu do fabryki. Jest bowiem faktem notorycznie znanym, że część z nich wskutek pośpiechu, wczesnej pory i odległości do warsztatu pracy, wychodzi prawie na czczo z domu i w tym stanie pracuje do południa. Odbija się to — prosta rzecz — ujemnie na ich zdrowiu.

W wielu zakładach drukarskich stosuje się jeszcze 2-godzinną przerwę obiadową, lecz stopniowo, głównie w większych miastach i zakładach wprowadza się z podanych powyżej względów system angielskiego dnia pracy. W żadnym wypadku przerwa obiadowa nie powinna być krótszą, jak jedną godzinę, potrzebną na obmycie rąk, przygotowanie i spożycie po ludzku posiłku oraz właściwy i potrzebny krótki odpoczynek po pracy i posiłku.

Przerwa obiadowa krótsza jest niewłaściwą i wcześniej czy później, szczególnie w naszym „brudnym“ zawodzie odbić się musi na zdrowiu pracownika i pracownicy.

Z życia organizacji

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

W związku z akcją cennikową, odbyto w dniach 13 — 19 września b. r. posiedzenia oficynowe wszystkich drukarń, objętych akcją. Posiedzenia te były liczne, co świadczy o zainteresowaniu akcją. Członkowie Komisji Cennikowej przedstawili stan akcji, wzywając ogół do przygotowania się do walki strajkowej, która prawdopodobnie w najbliższych dniach nastąpi. Na wszystkich posiedzeniach zebrani przyjęli sprawozdanie Komisji do wiadomości, zapewniając o gotowości podporządkowania się wszelkim dyrektywom Komisji.

Osobno odbyto w tej sprawie N. W. Zgromadzenie Personelu Pomocniczego. Omówiono akcję obecną, wzywając pracowników tej kategorii do większego niż dotychczas zainteresowania się sprawami organizacyjnymi i cennikowymi. Obecni oświadczyli, że w zupełności solidaryzują się w akcji z pracownikami wykwalifikowanymi, domagają się, aby cennik obejmował również personel pomocniczy i wybrali swego delegata do Komisji Cennikowej.

Z drukarnią „Il. Kuriera Codziennego“ zawarta została przez Zarząd Oddziału umowa o pracę w niedziele i święta. Umowa ustala dopłatę 150% za pracę niedzielną, kolejność w przydziałach do tej pracy wszystkich stale zatrudnionych w „IKC“, oraz przydział na każdą niedzielę po 5 składaczy maszynowych i 2 składaczy ręcznych. Umowa ta została zgłoszona do rejestru w Inspektoracie Pracy VII Okręgu w Krakowie. Ponieważ początkowo po zawarciu umowy kolejności dyrekcja drukarni nie przestrzegała, interweniowało Prezydium dwukrotnie, po czym nastąpiła poprawa.

W Tarnowie na dzień 30 września b. r. przypadał termin wypowiedzenia orzeczenia arbitrażowego. Na wystosowane przez Zarząd Oddziału zapytanie, Zarząd Sekcji w Tarnowie zakomunikował, że koledzy domagają się akcji o dalszą poprawę warunków. Wobec tego w dniu 25 września b. r. odbyto N. W. Zgromadzenie członków Sekcji przy udziale sekretarza Oddziału kol. Koczuba W. Po omówieniu sytuacji ogólnej Zgromadzenie w tajnym głosowaniu postanowiło niemal jednomyślnie (1 przeciw) wypowiedzenie orzeczenia na dzień 31 października b. r. i wszczęcie akcji o układ zbiorowy. Ustalono zgłoszenie postulatów dotyczących jedynie regulacji płac, pozostawiając bez zmiany inne punkty dotychczas obowiązującego orzeczenia arbitrażowego. Wypowiedzenia zostały we właściwym terminie wysłane.

Delegaci Zarządu dwukrotnie brali udział w obradach Rady Związków Zawodowych, na których omawiano sprawy dotyczące wyborów do samorządu terytorialnego w Krakowie, budowy Domu Robotniczego im. I. Daszyńskiego i zbiórki na ten cel oraz inne sprawy dotyczące ruchu ogólnorobotniczego. Sprawę budowy Domu Robotniczego postanowił Zarząd zreferować z odpowiednim wnioskiem na najbliższym N. W. Zgromadzeniu.

Na członków Związku przyjęci zostali: kat. I—III kol.: Baum Jochim, Better Abraham, Daczyński Władysław, Dymny Jan, Guzowski Konstanty, Hornig Henryk, Jaśko Adam, Kostrzeba Stanisław, Krupa Władysław, Kuszylek Mieczysław, Lewiński Aleksander, Łoboda Antoni i Sojecki Andrzej; kat. V: tow. Schweitzerówna Zofia.

AKCJA CENNIKOWA W KRAKOWIE TRWA

Zapoczątkowana w lipcu b. r. akcja o układ zbiorowy w Krakowie nie została jeszcze zakończona. Jak już podawaliśmy, Oddział Krakowski wypowiedział układ zbiorowy na dzień 15 sierpnia b. r., wysuwając postulaty przyjęcia dotychczasowego cennika przez wszystkie drukarnie objęte układem zbiorowym z r. 1937 z uznaniem równoczesnym cennika dla personelu pomocniczego, oraz podwyżki płac.

Rozpocząwszy akcję, w dniu 13.VIII b. r. przesłaliśmy pracodawcom na piśmie nasze postulaty, proponując odbycie konferencji na dzień 25 sierpnia b. r. Na 15 wystosowanych pism otrzymaliśmy zaledwie 3 odpowiedzi, oświadczające gotowość podjęcia rokowań, lecz dopiero około 5 września bież. roku i 4 odpowiedzi, odmawiające udziału w konferencjach. Reszta drukarń wcale nie odpowiedziała. W tym stanie rzeczy zwróciliśmy się do Inspektoratu Pracy 38 Obwodu w Krakowie o zwołanie konferencji i wezwanie na nią przedstawicieli wszystkich drukarń, objętych układem z r. 1937 oraz niecennikowych dotychczas drukarń: Instytutu Rzem. Przemysłowego (Muzeum Techn. Przemysłowe) Literacka, Litodruk, Powściągliwość i Praca, Secesja.

Konferencja odbyła się w dniu 10 września bież. roku. Pracodawcy w znacznej większości odmawiali w ogóle podjęcia rokowań o układ zbiorowy, oświadczając, że nie może być mowy o zawarciu układu zbiorowego w Krakowie tak długo, dokąd układ taki nie zostanie zawarty... w Warszawie. Jest to stara już i znana nam piosenka. Dawniej nasi panowie pracodawcy odwoływali się na Poznań i Pomorze, a gdy obecnie tam stosunki są uregulowane, odwołują się na Warszawę. Gdy w Warszawie stosunki się ureguluje, stwierdzą znów, że gdzieś w Pipidówce lub innej Psiej Wólce nie ma jeszcze układu... i znów Kraków powinien poczekać.

W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Graficznego“ podniósł prezes Korporacji Poznańskiej zarzut pod adresem warszawskich właścicieli drukarń, że przeciwstawiają się zawarciu układu zbiorowego, gdyż „lubią żyć w mętnej wodzie“. Jak widzimy, pracodawcy krakowscy solidaryzują się ze swymi warszawskimi kolegami w tej mało zaszczytnej opozycji. Wyzyskiwanie robotnika, nie chronionego układem zbiorowym, uważają za jedyną podstawę do zwiększania swych majątków, co stanowi jedyny cel ich życia. Sarkają obłudnie na nieuczciwą konkurencję niecennikowych drukarń, ale przyłożyć ręki do ukrócenia tej samowoli nie chcą. Przeciwnie, stanowiskiem swym wskazują, że każdy z nich byłby zadowolony z układu zbiorowego, obejmującego wszystkie drukarnie, ale z wyjątkiem tej, która jest jego własnością.

Innego zdania my jesteśmy i inaczej na sprawę tę zapatruje się Inspektor Pracy 38 Obwodu, p. inż. L. Królikiewicz. Wobec pracodawców na konferencji w dniu 10.IX b. r. stwierdził, że stan drukarstwa w Krakowie wymaga radykalnej naprawy. Jedyną do tego prowadzącą drogę widzi w zawarciu układu zbiorowego i uzyskaniu dla niego mocy powszechnie obowiązującej, to też wzywał pracodawców, aby układ taki zawarli. Wobec opisanego wyżej stanowiska pracodawców wezwał ich do wybrania z pośród siebie delegatów i udzielenia im pełnomocnictw na piśmie. Dla dokonania tego, odroczył konferencję do dnia 22.IX b. r. g. 17-ta po południu.

Na konferencję 22.IX b. r. jawić się mieli tylko delegaci obu stron, z ostrożności jednak Inspektor Pracy wezwał na nią wszystkich poprzednio wzywanych pracodawców. Ostrożność ta okazała się celową, gdyż pracodawcy delegatów swych nie wybrali. W międzyczasie próbował Inspektor Pracy nakłonić Zarząd Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie do zawarcia układu zbiorowego. Zarząd Korporacji jednak, z p. P. Madejskim jako prezesem na czele, odmówił, przy czym najgoręcej sprzeciwiał się sam p. Madejski, właściciel oczywiście drukarni niecennikowej.

A więc znów powtórzyła się w dniu 22.IX b. r. historia konferencji poprzedniej z tym jednak, że doprowadziła ona wreszcie do wyrażenia zgody ze strony pracodawców na wszczęcie pertraktacji o układ zbiorowy. Na miejscu też wybrani zostali delegaci. Zajęło to jednak sporo czasu i wobec spóźnionej pory, około godz. 21-ej wieczór rozeszliśmy się z tym, że właściwe obrady nad układem rozpoczniemy w dniu 28.IX b. r.

Jak widzimy, akcja krakowska hamowana jest z jednej strony uporem pracodawców, z drugiej zaś strony pośrednictwem Inspektora Pracy, dążącego

do zapobiegnięcia akcji strajkowej. Wobec przepisów ustawy na pośrednictwo to godzić się musimy, aby w ten sposób wyczerpać środki mogące doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy. Trudno byłoby zarzucać p. Inspektorowi L. Królikiewiczowi przewlekanie sprawy, gdyż widzimy, że wysiłki jego, podobnie jak i nasze rozbijają się o złą wolę i upór pracodawców. O upór ten rozbije się też prawdopodobnie najbliższa konferencja i zmuszeni będziemy szukać rozstrzygnięcia w walce strajkowej. Bo te „dyplomatyczne“ targi za długo już trwają.

Wu-Ka.

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków Oddziału Cieszyńskiego dn. 26 lipca r. b. dokonano wyboru nowego skarbnika na miejsce kol. Jana Przybyły, którego sprawy osobiste zmusiły do rozstania się z tym urzędem.

Kol. Przybyła wybrany został na skarbnika Oddziału Cieszyńskiego w maju 1923 r. i piastował ten mandat do sierpnia r. b. bez przerwy, a więc zgórą 15 lat. Jest to miarą tego wielkiego zaufania, jakim się kol. Przybyła cieszył wśród członków Oddziału Cieszyńskiego.

Nowym skarbnikiem został kol. Wilhelm Aresin, zam. w Cieszynie, Nowe Miasto 5.

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Z SEKCJI PERSONELU POMOCNICZEGO ODDZIAŁU I WE LWOWIE.

Stowarzyszenie Personelu Pomocniczego Przemysłu Graficznego we Lwowie, które jest Sekcją Oddziału I we Lwowie, ufundowało sobie sztandar związkowy, którego uroczyste odsłonięcie projektowano na połowę września r. b. Jeszcze w maju r. b. Zarząd Sekcji zwrócił się z odpowiednim pismem do Urzędu Wojewódzkiego o zezwolenie na odbycie wspomnianej uroczystości. Gdy do połowy sierpnia na pismo to nie było jeszcze żadnej odpowiedzi, Zarząd Sekcji interweniował w Urzędzie Wojewódzkim, który oświadczył, że ponieważ Sekcja obejmuje swą działalnością nie tylko woj. lwowskie, ale także i stanisławowskie i tarnopolskie, pismo Sekcji zostało skierowane do załatwienia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wobec zbliżania się terminu uroczystości, Sekretariat Zarządu Głównego Związku interweniował dwukrotnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jednak bezskutecznie, bo sprawa „dopiero“ od miesiąca znajduje się w Ministerstwie, a że poprzednio trzy miesiące przeleżała w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, to się nie liczy. Sekcja zmuszona jest przełożyć uroczystość na późniejszy termin.

Z ODDZIAŁU III WE LWOWIE.

Skarbnik Oddziału III we Lwowie, kol. S. Mudruk, z powodu choroby złożył mandat skarbnika i członka Zarządu. Na posiedzeniu dnia 15 września r. b. Zarząd przyjął rezygnację kol. Mudryka i powołał na jego miejsce, jako skarbnika Oddziału, kol. O. Złoczowera. Na opróżnione przez kol. Mudryka miejsce w Zarządzie wszedł, jako kolejny zastępca, kol. L. Auerbach.

Członków Oddziału III we Lwowie obowiązują poniższe normy wkładek członkowskich:

Kategoria	Wkładka tygodniowa		Wkładka łączna
	centralna	lokalna	
I	3.– zł.	1.— zł.	4.— zł.
II	2.— „	0.75 „	2.75 „
III	1.50 „	0.50 „	2.— „
IV	0.75 „	0.25 „	1.— „
V	0.40 „	0.10 „	0.50 „

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Oddział Pomorski, mający swą siedzibę w Toruniu, przeniósł z dn. 1 września r. b. swe biuro z ul. Wielkie Garbary **na ul. Kopernika 15.** Odtąd wszelką korespondencję i inne przesyłki należy kierować do Oddziału Pomorskiego pod powyższym adresem.

* * *

Nr. 44 „Zbioru Układów Zbiorowych Pracy“ z datą 6 września przynosi pod pozycją 148 obwieszczenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 19.VIII 1938 roku o wniosku w sprawie nadania mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich zakładów przemysłu poligraficznego na obszarze Województwa Pomorskiego układowi zbiorowemu pracy z dn. 19.III 1938 r. W załączeniu do tego obwieszczenia wydrukowany jest w całości wspomniany układ zbiorowy pracy. Sprzeciwy w sprawie nadania powyższemu układowi mocy powszechnie obowiązującej wnosić można było do Ministra Opieki Społecznej w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia obwieszczenia, t. j. od dn. 6 września.

Należy oczekiwać, że już w październiku umowa zbiorowa pomorska uzyska moc powszechnie obowiązującą i w ten sposób organizacje zawodowe, które umowę tę podpisały, zyskają podstawę prawną do przeprowadzenia na swych terenach działalności akcji uporządkowania warunków pracy i płacy w przemyśle poligraficznym, zgodnie z postanowieniami nowej umowy zbiorowej.

Różne wieści z kraju i zagranicy

BIULETYN SPOŁECZNY.

Pod powyższym tytułem wydała Komisja Centralna Związków Zawodowych dotychczas 7 numerów wydawnictwa informacyjnego, przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla Związków, działaczy związkowych i redakcyj organów związków zawodowych.

Każdy numer Biuletynu Społecznego przynosi obfity materiał informacyjny z zakresu robotniczego ustawodawstwa ochronnego, ubezpieczeń społecznych, ruchu zawodowego, ruchów zarobkowych, z dziedziny życia gospodarczego i in. w kraju, a szczególnie za granicą. To też Biuletyn Społeczny odda nieocenione usługi działaczom i organom związkowym, stając się dla nich źródłem licznych i różnorodnych wiadomości.

Komisja Centralna będzie w dalszym ciągu wydawać regularnie dwa razy w miesiącu Biuletyn Społeczny, którego prenumerata wynosi 3.60 zł. kwartalnie, jeżeli się abonuje jeden egzemplarz, 6.00 zł. kwartalnie przy dwóch egzemplarzach, 10 zł. kwartalnie przy 4 egz.

Gorąco polecamy Oddziałom Związku zaabonowanie tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa bezpośrednio z Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, konto czekowe P. K. O. 451.

JAK MIESZKA KLASA ROBOTNICZA?

„Jeżeli 7 osób mieszka w pokoju o 2,5 m. długości a 1,5 m. szerokości, wilgotnym, źle ogrzanym, jeżeli pożywienie stanowi suchy chleb, ziemniaki, woda i sól, bo już na cukier nie stać, jeżeli w zakładach włókienniczych powietrze jest zatrute, a kurz taki, że robotnik robotnika nie widzi przy warsztacie, jeżeli pracuje tam 8 godzin, a pożywienie musi brać podczas pracy brudnymi rękoma, to nic dziwnego, że gruźlica szerzy się w takich rozmiarach“.

Tak mówił pos. Wymysłowski w Sejmie. Stwierdzał, ale nie wyciągał wniosków. Słowa padły bez wyników, ale dały obraz przykrej rzeczywistości.

125 LETNI JUBILEUSZ SPÓŁDZIELNI

Niewątpliwie najstarszą organizacją spółdzielczą jest Spółdzielnia Spożywców w Lennoxtown w Szkocji, która niedawno obchodziła jubileusz 125-lecia swego istnienia. Jest to jedyna Spółdzielnia na świecie, której nieprzerwana działalność trwa od 1812 roku. Spółdzielnia w Lennoxtown szczyci się tym, iż pierwsza zaczęła wypłacać zwroty od zakupów w okresie, gdy słynna Spółdzielnia Rochdale'ska jeszcze w ogóle nie istniała. W statucie Spółdzielni, z 1826 r. zamieszczony został paragraf, przewidujący podział nadwyżki pośród członków proporcjonalnie do poczynionych przez nich zakupów.

Spółdzielnia w Lenoxtown obecnie zrzesza 1206 członków. Kapitał udziałowy Spółdzielni wynosi 11 tys. funt. szterl., obrót roczny — 36 tysięcy f. szt. Spółdzielnia zatrudnia 63 pracowników i jest największym pracodawcą w miasteczku Lennoxtown.

BEZROBOCIE W AMERYCE

Według ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła od połowy grudnia 1937 r. do połowy stycznia r. b. o 1.300.000. Zasiłki wypłacane bezrobotnym wynoszą około 20 milionów dolarów tygodniowo, a ogólna liczba bezrobotnych według danych nieoficjalnych wynosiła w grudniu 1937 r. 8.900.

4 MILIONY ZŁ. MIESIĘCZNIE

Według sporządzonych ostanio przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych statystyk, w miesiącu listopadzie r. ub. wypłacono na terenie całego państwa z tytułu świadczeń ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych sumę 4.132.454 zł., z czego renty poszkodowanych pracowników wyniosły — 2.858.512 zł. Reszta przypada na renty przyznane wdowom, sierotom, członkom dalszej rodziny, oraz na pokrycie odpraw, zapomóg pośmiertnych, kosztów protez i leczenia poszkodowanych w wypadkach przy pracy.

STAN ZATRUDNIENIA W POLSCE W PIERWSZYCH MIESIĄCACH 1938 R.

Zatrudnienie w Polsce w chwili obecnej wzrasta, jakkolwiek wydaje się, że szybkość wzrostu zatrudnienia, w roku 1937 bardzo duża, już się teraz zmniejszyła.

W styczniu bieżącego roku robotników, objętych ubezpieczeniem od bezrobocia w Funduszu Pracy, było 1.033 tysięcy — o 154 tysięcy więcej, niż przed rokiem, a o 234 tysięcy więcej, niż przed dwoma laty. O tyle więc wzrosło zatrudnienie w przemyśle w innych zakładach, zatrudniających więcej, niż 4 robotników, jak również na robotach publicznych. W najmniejszych zakładach pracy, nie objętych obowiązkiem ubezpieczenia robotników w Funduszu Pracy, zatrudnienie prawdopodobnie wiele się nie zmieniło w r. 1937; w każdym razie liczba robotników ubezpieczonych na wypadek choroby, wzrosła między styczniem 1937 a styczniem 1938 r. tylko niewiele więcej, niż w Funduszu Pracy — o 159 tysięcy.

W zmianach tegorocznych jest o tyle trudno się zorientować, że wzrost zatrudnienia, jaki odbywa się zawsze — i odbył się też w tym roku—w miesiącach wiosennych, nie oznacza stałego zwiększenia zatrudnienia, lecz tylko ruch sezonowy przy robotach budowlanych i na robotach publicznych, przy produkcji materiałów budowlanych itd. Trzeba jednak zauważyć, że w przemyśle wielkim i średnim, objętym badaniami statystycznymi, wzrost ten był mniejszy, niż w zeszłym roku, podczas gdy wówczas w ciągu lutego, marca i kwietnia liczba robotników zwiększyła się o 88 tysięcy, w tym roku—tylko 69 tys.; jeśli więc w styczniu zatrudnienie było o 80 tys. większe, niż przed rokiem, to w kwietniu różnica ta zmniejszyła się do 61 tys.

ADRESY ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY . POKR. ZAW. W POLSCE

Bielsko — Alojzy Sypta, Bielsko Śl. Ciesz., Aleksandrowice 248.

Bydgoszcz — Związek Zawodowy Drukarzy, Bydgoszcz, Dolina 3.

Cieszyn Emil Kałuża, Cieszyn, Folwarczna 6.

Częstochowa — Henryk Satory, Częstochowa, Curie-Skłodowskiej 4.

Grodno — Paweł Bielawski, Grodno, Bośniacka 22 m. 3.

Katowice — Związek Zawodowy Drukarzy, Katowice, Plac Miarki 7.

Kalisz — Michał Juszczak, Kalisz, Górnośląska 65.

Kraków — Związek Zawodowy Drukarzy, Kraków, Rynek Gł. 12.

Lwów I — Związek Zawodowy Drukarzy, Lwów, Piekarska 18.

Lwów II — Związek Pracowników Introligatorskich, Lwów, Piekarska 20.

Lwów III — Związek Zawodowy Drukarzy, Lwów Rynek 29, brama Andriol.

Łódź — Związek Zawodowy Drukarzy, Łódź, Piotrkowska 105.

Poznań — Związek Zawodowy Drukarzy, Poznań, Zamkowa 4b.

Sosnowiec — Związek Zawodowy Drukarzy, Sosnowiec, ul. Stara 2a.

Pomorze — Związek Zawodowy Drukarzy, Toruń, Kopernika 15.

Warszawa I — Związek Zawodowy Drukarzy, Warszawa, Nowy Świat 38 m. 6.

Warszawa II — Oddział Introligatorów Zw. Drurzy, Warszawa, Elektoralna 27.

Wilno — Związek Zawodowy Drukarzy, Wilno, Uniwersytecka 4 m. 24.

Włocławek — Feliks Tomaszewski, Włocławek, ul. P. O. W. 32.

Zarząd Główny Związku Zawodowego i Pokr. Zaw. w Polsce — Warszawa, Nowy Świat 38 m. 6.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b M. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 20 GR. OGŁOSZENIA: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.